

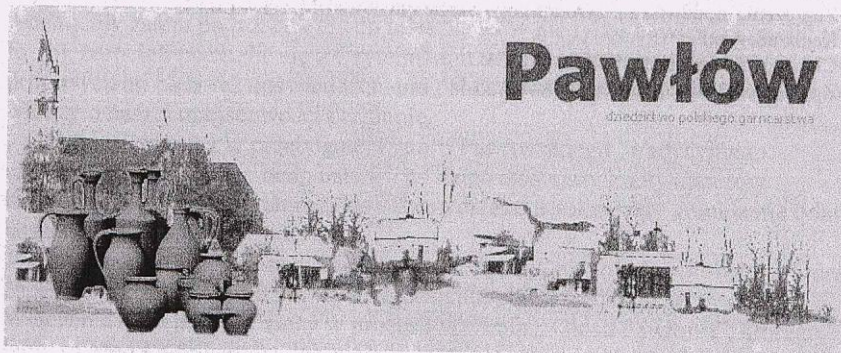
CHEŃSKA BIBLIOTEKA  
PUBLICZNA  
Centrum Wiedzy o Regionie  
i Czytelnia Czasopism

93857C



# Głos Pawłowa

egz. bezpłatny



**Gazeta Regionalna**

**Stowarzyszenia Przyjaciół  
Pawłowa**

**Nr 3 Marzec 2007**

## Spis treści

1. Notka redakcyjna.
2. Z karty placówki AK – Jerzy Wanarski
3. Nekrolog
4. Modernizacja osady Pawłów
5. Sprawozdanie z przebiegu Jarmarku Pawłowskiego w 2006 r. (A. Kosz).
6. Zabytki Pawłowskiej nekropolii (St. Lipiński).
7. Mój ślad na ziemi – wspomnienia (L. Lipińska).
8. Sto lat ochrony pożarowej w Pawłowic (St. Kurzewicz).
9. Sylwetki znanych Pawłowian
10. Zagrożenia środowiska przyrodniczego okolic Pawłowa (M. Sławiński).
11. Kącik poetycki  
Chrońmy środowisko - STAL  
Z twórczości Pawłowianki, ps.DANA

## Notka redakcyjna

## Szanowni Czytelnicy !

Oddajemy do Waszych rąk, trzeci numer „Głosu Pawłowa”, w nadziei, iż zawarte w nim treści dadzą asumpt do szerszego niż dotychczas udziału Naszego społeczeństwa we wspólnym dziele tworzenia lokalnej gazety. Apelujemy zatem po raz kolejny do mieszkańców nie tylko Pawłowa i okolic o to, by zechcieli podzielić się z Czytelnikami własnymi przemyśleniami, propozycjami bądź też doświadczeniami, służącymi pogłębieniu i wzbogacaniu wiedzy o naszej miejscowości i regionie.

Mamy przecież w przebogatej historii Pawłowskiego, tradycyjnego rzemiosła (garniarstwo, bednarstwo) po dzień dzisiejszy kontynuatorów tradycji przodków, których rozgłos i sława daleko przekraczały granice nie tylko naszego regionu.

Wiemy również i to, że miejscową młodzież nurtują różnorodne problemy, które zapewne doczekałyby się pozytywnego finału, pod warunkiem szerszego Włączenia się teje młodzieży w proces tworzenia „Głosu Pawłowa”, którego łamy są szeroko otwarte na jej inicjatywy

## Szanowni Czytelnicy !

Szczerze liczymy na konstruktywną współpracę.

## Z karty historii placówki AK „Pawłów”

W końcu marca 1944 roku żołnierze AK, placówki Pawłów wykonali jedną z ważniejszych akcji przeciw okupantowi. Zadanie jej wykonania zostało zatwierdzone przez Dowództwo Obwodu Armii Krajowej w Chełmie. Rozkaz uderzenia na posterunek żandarmerii niemieckiej w Siedliszczu nad Wieprzem oraz sekretariatu Urzędu Gminy otrzymał dowódca placówki Kapitan Jan Zwoliński ps. „Janusz”. Zlecenie opracowania planu, jego wykonania otrzymał porucznik Władysław Jańczuk ps. „Hart”, który był nauczycielem Szkoły Podstawowej w Pawłowic. Do wykonania zadania ze strony wojskowej wyznaczni zostali żołnierze AK, byli uczniowie Władysława Jańczuka. W skład grupy uderzeniowej wchodził: Jan Nakielski, Mieczysław Nakielski, Leon Pilpuczek, Władysław Krzyżak, Stanisław Wanarski, Bolesław Zdunicki, Czesław Sławiński, Edward Kwiatkowski, Jan Dmoszyński, Tomasz Kozioł, Antoni Kosz, Jerzy Kruszewski, Stanisław Dudek. W posterunku żandarmerii przebywał „granatowy policjant” – Jan Kobak, który był zaprzysiężonym żołnierzem AK. Zdobycie budynku nie było możliwe w bezpośredniej walce, gdyż bardzo dobrze uzbrojeni byli żandarmi. W wyznaczonym dniu akcji dyżur pełnił „granatowy policjant” Jan Kobak, który na podane hasło z zewnątrz miał otworzyć drzwi budynku. Z zeznań Jana Nakielskiego oraz Stanisława Wanarskiego hasło brzmiało „Czyrak”. Zaskoczenie żandarmerii było ogromne, nie spodziewali się wtargnięcia do środka budynku uzbrojonych partyzantów. Pierwszym, który wbiegł do budynku był Jan Nakielski, przedwojenny kawalerzysta. Okupieni żandarmi nie wykonali żadnego działania. Będąc w środku partyzanci mieli obowiązek rozmów w języku rosyjskim. Po udanej akcji, której celem było przejęcie broni żandarmi niemieccy zostali związani i zakneblowani. Wraz z partyzantami opuścili posterunek granatowi policjanci wcześniej wymieniony Jan Kobak oraz prawdopodobnie drugi policjant o nazwisku Jagoda - imię nieznane. Rozpowszechniona została informacja w okolicy, iż Jan Kobak został rozstrzelany przez żołnierzy AK. Po zakończeniu wojny Jan Kobak zamieszkał w Lublinie gdzie pracował jako księgowy w małych spółdzielniach.

Zdobytą broń posłużyła do dobrojenia placówki Pawłów w ramach powstającego planu „Burza”. Jednocześnie z akcją zbrojną była akcja cywilna, której celem było zniszczenie akt urzędowych Gminy Siedliszcze. Do drugiego zadania zostali wyznaczeni trzej pracownicy cywilni Gminy Pawłów, którymi dowodził Edward Bobko oraz ksiądz Szczepański z parafii Pawłów. Celem akcji było zniszczenie akt osobowych mieszkańców gminy Siedliszcze - osób od 18 do 40 roku życia. Przeprowadzona akcja uniemożliwiła Niemcom wywóz na przymusowe roboty do Niemiec jak również kierowanie do prac na terenie gminy i powiatu.

Po rozwiązaniu Armii Krajowej w 1945 roku rozkazem generała Okulickiego, żołnierze AK zostali wezwani do ujawnienia się i zdania broni władzom radzieckim.

Zdobytą przez żołnierzy placówki AK Pawłowic broń w „Akcji” w Siedliszczu nigdy nie została przekazana ówczesnej władzy. Urząd Bezpieczeństwa i Komendantura sowiecka poszukiwała „arsenału” placówki „Pawłów”, którego nigdy nie odnaleziono. Powiązani z tymi wydarzeniami niektórzy żołnierze AK placówki Pawłów zostali aresztowani i skazani na zsyłkę w głąb Rosji – Syberię. Byli to Jan Nakielski i Dudek.

Miejsce ukrycia broni do dnia dzisiejszego nie zostało zlokalizowane, a ciekawostką ta ciągłe wzbudza zainteresowanie wśród kolekcjonerów broni z okresu II wojny światowej. W latach 90-tych opisywaną akcję próbowały sobie przypisać inne organizacje paramilitarne z okresu okupacji hitlerowskiej działające na terenie Powiatu Chełmskiego.

Jerzy Wanarski

Pawłów 2007-04-02

## Szanowni Państwo

Z bólem i przykrością zawiadamiam, iż w dniu 17 marca 2007 roku zmarł mój ojciec S.P. kapitan Stanisław Wanarski. Najbardziej cenil sobie posiadany Krzyż Virtuti Militari oraz członkostwo w Stowarzyszeniu Klubu Kawalerów Orderu Wojennego Virtuti Militari. Pochowany został w dn. 21 marca br. na cmentarzu parafialnym w Pawłowic ze wszystkimi honorami wojskowymi.

Z poważaniem syn:

Jerzy Wanarski

PS. Pozwalam sobie dołączyć treść notatki z karty żałobnej.

S.P. Kapitan Stanisław Wanarski zmarł 17 marca 2007 roku. W chwili wybuchu drugiej wojny światowej służył w 9 Pułku Piechoty Legionów w Zamościu. Po klęsce wrześniowej wstąpił do ZWZ – AK. Więzień obozu koncentracyjnego na Majdanku. W 1944 roku wstąpił do 2 Armii Wojska Polskiego. Brał udział w operacji drezdeńskiej, w której uratował kilkuset żołnierzy. Za taką postawę został odznaczony Krzyżem Virtuti Militari.



### Zabytki pawłowskiej nekropolii. ST. Lipiński

Erzygowanie kościoła parafialnego w Łyszczu p.w. św. Dominika, przez Jana z Opotowa – Zaborowskiego, biskupa chełmskiego W 1421 r. dało prawdopodobnie początek istnienia cmentarza grzebalnego.

Z tej okolicy historycznie i czasowo przeszlności nie zachowały się niestety żadne wzmianki, ani też zabytki.

Te ostatnie, datowane są na sicyłkowe lata Rzeczypospolitej Szlacheckiej, a więc stępają końca XVIII w.

Najstarszy pomnik, wykuty z litego piaskowca kryje szczątki rodu Węgleńskich, ówczesnych właścicieli Siedliszca. Na rok 1790 datowany jest pochówek Amny z Dąbskiej Węgleńskiej, później kolejnych członków jej rodu, tj. Antoniego Węgleńskiego (zm. 1829), Emili z Radwańskich Węgleńskiej (zm. 1836) oraz Wojciecha Węgleńskiego (zm. 1863). Z tego okresu pochodzą również pomniki poświęcone Zuzannie Wojkowskiej (dziedzicze dobre Stajne oraz Józefowi Bzickiemu (zm. 1859) – zm. 1830). Okazy monument skryty w cieniu wyniosłych żywotników europejskich oznacza miejsce pochówku Antoniego Rosińskiego – właściciela dóbr Krasne.



Kościół św. Jana Chrzciciela



Grób Rodu Morawczewich



Grób rodu Węgleńskich

### Lucyna Lipińska - Mój ślad na ziemi

Był lipiec 1944r. Wolni od jednego okupanta Pawłowiacy z nadzieją podnosili ze zgłiszcz swoje domy. Brakowało wszystkiego, dlatego dniem i nocą ludzie znosili różnorodne dobra, pozostawiając przez Niemców w stojących na bocznych torach wagonach w Rejowcu Fabrycznym. Była tam drogocenna dla pogorzeliów żywność, koce, paliwo i inne, przedmioty zapasowania Niemców. Mieszkańcy w pobliżu torów kolejowych gromadzili wielkie ilości wszelkiego dobra. W miejscowej szkole, na korytarzu leżała ogromna sterta żywności o wymieszanych, z niemiecką dokładnością, gatunkach. Trzeba więc było włożyć dużo pracy, by odzyskać i oddzielić z tej mieszaniny poszczególne produkty. Tradyni się tym przeważnie kobiety z dziećmi. Napłynęły worki mąki, cukrem, fasolą czy kaszą z radością niosły do domów ceną zdobycy. Życie zaczynało znów nabierać sensu, dzieci biegały z buziarni umiarszonymi poniemieckimi, czekoladą, ludzkie wesołość patrzyły w przyszłość, która rywała się w wesołych barwach. Nie tak dawni panowie życia i śmierci- teraz jako niewolnicy wykazywali pokorę wobec tych, którym dawniej gardzili. Czystem widokiem byli wchodzący zbrzytzy jeńcy, pracujący w pobliskiej Cementowni. Gdy w progu pojawił się skulony w pokorze Niemiec, proszący błagalnie „Panie chłiba, chłiba”, niezmy nie przypomniał hitlerowca, który tak niedawno zajął i zabił. Niemcy bali się panicznie Sowietów, którzy skrupulatnie wyszukiwali kryjących się dezerters Wehrmachtu. Kilku niemieckich żołnierzy ukrywało się również w Pawłowie, kiedy był dla nich niefortunnym miejscem schronienia, gdyż z reguły demaskowano ich kryjówek. Gdy w pewne niedzielne przedpołudnie Sowicci pedzili do lasu trzech Niemców i kopaniami na ramionach, biegła za nimi gromadka dzieci. Jeden z dezerters, opady z tli, bosy i w białej przysiadł przy płocie. Erzygowany z opuszczoną głową, liczył ostatnie minuty swojego życia. Sowiet pomógł go kołba miedzi do dalszej drogi – „w Pierdół ponzi! Nieszczęściak podniósł się i opadł. Dzieci ze świeżymi z bombardowania wrażeńmi dokuczały mu. To przykre widokisko pozostało ślad w pamięci autorki wspomnień, wzbudając refleksje,

iz człowiek musi ponieść odpowiedzialność za swoje czyny. W naturze człowieka leży walka o egzystencję. Znajdująca się w lepszej sytuacji wieś, pomagała miastu. Tkwił więc proceder handlowania żywnością szczególnie miśsem. Co sprytniejsi, ze zdolnościami prowadzenia interesów nawet mieli się dobrze. Gdy z wyładowanym workiem cielejny wyjechał do Lublina Michał, niepokój ogarnął całą rodzinę, nie bez podstaw. Zapadał wiecior, gdy w oknach chwały zabyły jaskrawe smagi światła reflektorów, wraz z głównym warkotem ZIS-ów. „Iwan, Stepan, Siergiej- wysiadacie koleczy?”- zawał rozpromieniony gospodarz „Julio daj im jeść i pić, przywieźli miś z Lublina”. Ostupała Julia, nie mogła poruszyć się z miejsca. Wszyscy żołnierze wypełnili cały dom rozsiadając wokół siebie cuchający, podły samogon i ordynarny dym ze skroconego w papier tytoniu. Matka stanęła przed córką, wyraźnie ją sobą osłaniając i polciła dyskretnie- zabierz wodkę z piwnicy i uciekaj czym prędzej do ogrodu – nie przychodź tutaj aż pojedną samochody. Dziewczyńska z torbą wyładowaną butelkami wybiegła za dom, gdzie roły bójne ziemiarki, w których się skryła. Dziecku wydawało się, że siedzi tam wieki. Noc, chłód i strach powodowały coraz silniejsze drżenie. Upłynęło wiele czasu, gdy do uszu dziewczyczki doły belkliwe nawoływania sowietów. Ryk silników samochodów oznajmił opuszczenie podwórka przez niemieckich gości. Matka otulając córkę grubą chustą z drzącym głosem szepotał, zrobił bardzo dobrze. Jeden z Sowietów przyłożył mi pęszczę do głowy, domagając się przysięgi, że w domu nie ma wdóki – składam jej ręce ze szczerym zapewnieniem i płacem, że nie znajdę jej ani kropki. „Kak najdlom tak ubijom”. Dziękji tobie córeczko bylam pewna, że nie znajdę”.

Na szczęście wszystko dobrze się skończyło, obrzy z tamtych lat przetrwały się jak w kalejdoskopie. Każde następne dostarczały mocniejszych przeżyty, rozmazując w pamięci poprzednie, które błędne stawały się mniej ważne. Jeszcze nie raz deszczem emocji towarzyszyły Pawłowiakom, którym przyszło żyć w tamtych czasach.

### Nowa szata pawłowskiego rynku

Projekt pod nazwą „Rewitalizacja centrum miejscowości Pawłów” realizowany był w ramach Sektorowego Programu Operacyjnego „Restrukturyzacja i modernizacja sektora żywnościowego oraz rozwój obszarów wiejskich 2004-2006” - priorytet „Zrównoważony rozwój obszarów wiejskich”, działanie Odnowa wsi oraz zachowanie i ochrona dziedzictwa kulturowego” w okresie lutego 2005r. (prace projektowe) do sierpnia 2006 r. (zakończenie prac budowlanych).

Na całość projektu składa się:

1. Przebudowa istniejącego rynku poprzez utwardzenie kostką betonową o grubości 8 cm pow. 1037 m<sup>2</sup>.
2. Rewitalizacja parku polegająca na renowacji „Kopca Kościuszki” - urozmaicenie drzewostanu, utworzenie kompozycji ozdobnych krzewów liściastych i iglastych, wykonanie robót przy budynku przedszkola a także założenia trawników parkowych w parku, wykonanie chodników i ciągów pieszych z kostki brukowej o grubości 6 cm i powierzchni 658 m<sup>2</sup> i podsyłki żwirowej o grubości 8 cm i pow. 379 m<sup>2</sup>.
3. Oświetlenie rynku i parku
4. Budowa parkingu z kostki betonowej o grubości 8 cm o pow. 496 m<sup>2</sup>.

W wyniku przeprowadzonego przedsięwzięcia osiągnięliśmy zaplanowany cel tzn. przywrócono rynekowi i położonemu obok parkowi dawne funkcje jako centrum miejscowości (Pawłów posiadał w przeszłości prawa miejskie). Rynek z parkiem stanowi całość i jako przestrzeń publiczną służy na co dzień mieszkańcom jako ciąg pieszy, deptak i miejsce spotkań. Zainstalowane oświetlenie stwarza możliwość bezpiecznego korzystania z rynku i parku także w porze wieczorowej. So szczególnie widoczne jest w okresie letnim (mieszkańcy, szczególnie młodzi, spacerują po rynku i parku w drodze do Doma Kultury jak też przesiadują na ławeczkach w parku). Zaakcentowane na planie rynku miejsca postojowe pozwalają na nieskomplikowaną obsługę budynków położonych przy tym placu lub w pobliżu (budynki przedszkola, sklepy, budynki mieszkalne) porządkując ruch na rynku. Położony

w pobliżu parking służy do dłuższych postojów - obsługując na co dzień budynki ośrodka kultury i oświaty.

Rynek, park, parking i przyległe tereny to także miejsce na organizowane spotkania szkolnych, gimnastycznych, kościelnych i ponadlokalnych jak coroczny „Jarmark Pawłowski - Gincące Zawody”, organizowany na początku sierpnia w konwencji dawnych targów z widocznym motywem lokalnych tradycji garmarskich i bedarskich (corocznie mamy przyjemność gościć kilka tysięcy osób w tym delegacje z Ukrainy z gmin współpracujących).

Realizacja projektu doprowadziła do uporządkowania centrum miejscowości jako przestrzeni publicznej jednocześnie uwidocznił inne mankamenty miejscowości, a mianowicie konieczność zagospodarowania terenów położonych w sąsiedztwie (komunalnych i prywatnych) co będzie następnym etapem, celem mieszkańców i samorządu określonym w Plan Rozwoju Miejscowości Pawłów.



### V Jarmark Pawłowski - Gincące Zawody

Już po raz piąty w pierwszą niedzielę sierpnia Pawłów stał się miejscem, do którego zjechali twórcy ludowi, pasjonaci i kontynuatorzy wielopokoleniowego dorobku kultury Wsi Polskiej.



W nowej scenarii wyremontowanego rynku, wśród nowopowstałych i utwardzonych alejek parkowych swoje wyroby prezentowała oferta odsprzedzających rekondowana liczba twórców ludowych. Ze względu na organizacyjnych z wielkim zapałem uczestniczyli w wydarzeniu w V Jarmarku Pawłowskim - Gincące Zawody jeszcze kilkunastu osobom, którzy również chcieli swoją obecnością wyrobić sobie własną masę imprezę.

Na V edycję Jarmarku Pawłowskiego organizatorzy tj. Rada Gminy Rejowiec Fabryczny, Polskie Radio „Lublin” S.A. oraz Gminy Ośrodek Kultury w Pawłowie przygotowali bardzo ciekawą oprawę artystyczną. Na scenie zaprezentowali się artyści wykonujący znane i bardzo lubiane piosenki i przepiewki biesiadne, które porwały do tańca licznie



zgodzoną widowiskowo do zabawy. Po raz pierwszy gościliśmy również partnera organizacyjnego naszej gminy - Delegację Samorządową i Narodowy Amatorski Zespół Ludowy Stara Wyzwika z Ukrainy, w którego występiliśmy tradycyjne pieśni ukraińskie. Bardzo wysoki poziom koncertu, barwne narodowe stroje oraz nieprzejętą indywidualną umiejętności i

talent wykonawców wywarły ogromne wrażenie na



widach. Sprawnym przebiegiem i prowadzeniem zajęli się reporterzy Radia „Lublin” - naszego współorganizatora jarmarku, który zapewnił również oprawę medialną imprezy na antenie radiowej, oraz zadowolony wspaniały pokaz sztucznych ognii, który mogliśmy podziwiać około godziny 21 - na zakończenie V Jarmarku Pawłowskiego - Gincące Zawody.



Jeżeli do tego jeszcze dodamy, że nie zabrakło jak zwykle muzyków i kapel ludowych które przez cały czas trwania jarmarku w różnych miejscach i zakątkach pawłowskiego rynku wykonując bogaty repertuar folkloru polskiego zdabali o niepowtarzalny klimat wsi polskiej. W tym miejscu wypada mi wspomnieć o gospodyniach zrzeszonych wokół Rejowieckiego Stowarzyszenia Agroturystycznego, które jak zwykle przygotowały na tę okazję bardzo smaczne tradycyjne regionalne potrawy. Szkoda tylko, że musimy czekać cały rok, aby móc uczestniczyć w tym wyjątkowym wydarzeniu. Pocięzamy się jednak, że nastąpi to już 5 sierpnia 2007 roku i pragniemy też Państwa serdecznie i po staropolsku zaprosić na VI Jarmark Pawłowski - Gincące Zawody.

Tekst Andrzej Kozłowski  
Foto Marek Swatowski



Pożary od zarania dziejów towarzyszyły ludzkości. Pierwotnie były zjawiskami naturalnymi. Wraz z rozwojem cywilizacyjnym stanowią także element niewiomego działania człowieka (poprzez zaniechania) a nawet zamierzonego postępowania (podpalenia).

W historii ziemi chełmskiej zdarzały się liczne pożary nijnące często życie jej mieszkańców a przede wszystkim dorobek materialny. Takie nieszczęścia nie omijały także mieszkańców Pawłowa.

Pierwszym, znanym z opisu, był pożar w 1538 r. w LYSZCZU (pierwotna nazwa PAWŁOWA). W zapisach historycznych jest wzmianka, że „...pożar przypadkowy w roku 1538 wyniósł, niszcząc osadę Łyszcz, zniszczył zarzamek i kocioł, a w nim erekcję, archiwum, bibliotekę, aparat, słowem cały sprzęt kocielny w popiół zamienił...”

Po tym wielkim pożarze zarówno Pawłów, posiadający już wtedy prawa miejskie jak i kocioł, zostały na nowo odbudowane ale prawdopodobnie w miejscu obecnej lokalizacji kocioła jak i głównej zabudowy centrum Pawłowa. Pierwsze zabudowania Łyszczu sytuuje się w rejonie pól zwanych „plaski” w odległości około 1 km od centrum Pawłowa w kierunku północnym.

Następnie w 1657 r. podczas najazdu wojsk Rakocznego na ziemię chełmską ponownie spalono slegi kocioł w Pawłowie i prawdopodobnie cała drewniana zabudowa miejska.

Substancję miejską Pawłowa trawiły także pożary w trakcie późniejszych działań wojennych. Podczas zapań wojennych 1915 r. wycofujące się przez Pawłów wojska rosyjskie, po uprzedniej grabieży, spaliły osadę. Potwierdza to fragment sprawozdania delegata Centralnego Komitetu Obywatelskiego w Warszawie K. Siemkiewicza zawartego w Sprawozdaniu Delegata CKO z objazdu ziemi lubelskiej i chełmskiej w celu zbadania stosunków miejscowych i organizowania komitetów obywatelskich z dnia 1.10.1915 r. (AAK, CKO, sygn. 337), który w dniach od 7 do 25.09.1915 r. przemierzał trase: Ryki, Lublin, Zamość i Krasnstaw. Sprawozdawca ten m.in. odnotował „...pierwsze ślady systematycznego niszczenia osad sudańskich występują dopiero o parę mil za Lublinem; osada Piaski jest prawie w 2/3 spalona, Siedliszcze spalone całkowicie, Pawłów nie istnieje

<sup>1</sup> Trzewik Michał: Pawłów (skrócone studium historyczno-urbanistyczne, Lublin 1987 mps BDZ Chełm)  
<sup>2</sup> Tamże

zapalenie, został bowiem doszczętnie spalony (nawet kocioł zgrunowany)...

Tragiczne w skutkach okazały się dwukrotne bombardowania Pawłowa przez siły niemieckie w wiersznie 1939 r. oraz 24 kwietnia 1944 r. skutkujące także pożarami zabudowy wiejskiej. Także w okresie powojennym zdarzały się pożary wielu zabudowań mieszkalnych i gospodarczych. Plaga wreszcie okazała się współczesnych są pożary pól uprawnych, tak lasów będących następstwem lekkomyślnego wypalania traw oraz ziemisk.

Dawni władarze grodów i miast dostrzegając wielkie zagrożenie skutkami pożarów zaczęli ustanawiać przepisy zwane „porządkiem ogólnym”. Jako pierwsza wprowadziła je Krakowska Rada Miejska w 1374 r. W XVI wieku swoje uregulowania miała Warszawa. W 1620 r. Magistrat Chełma aby ograniczyć przyczynę częstych pożarów podjął uchwałę nakazującą w ciągu tygodnia naprawienie kominów, zapozatrza do się w komin, drabiny i inne konieczne narzędzia gaszenia ognia. Kolejną uchwałą z roku 1696 nakazywała aby mieszkańcy pełniący nocną służbę chronili mienie przed pożarem i kradzieżą.

Pierwsze przepisy ogólnokrajowe zostały wydane przez władze Królestwa Warszawskiego w 1810 nakładające obowiązek czynnego udziału mieszkańców w akcjach gasniczych. Pierwsze zorganizowane straż pożarna powstała w 1819 w Chełmsku Straż Pożarna powstała w 1827 na bazie istniejącej w mieście służby porządkowej (formalnej) i należało do niej oprócz zadań gasniczych także patrolowanie miast, utrzymywanie porządku ulic, placów, kominów

Organizacja ochrony przeciwpożarowej rozumianej współczesnym zainwazywało się powolnie, władze miejskie Pawłowa, nie miały pewności, jakiej substancji użyć do gaszenia pożarów. W tym czasie, nakazem władz carskich zorganizowano w Pawłowie tzw. Stanowisko przeciwpożarowe wyposażone w jedną gasnicę

<sup>3</sup> Kolożdzki Edward: Komitety Obywatelskie na Lubelszczyźnie i Podlasiu w latach 1914-1915 w: Radycki Rzecznik Humanistyczny, Tom 2 Rok 2002  
<sup>4</sup> Szwed Kazimierz: Straż Pożarna w Chełmie (1893-2003), Chełm 2005

cztery beczki pożarnicze. Podobnie było jeszcze w 6 miejscowościach pow. chełmskiego: Wojślawicach, Rejowcu-Cakromni, Siedliszczu, Bukowej, Swierczach i Brzezincach k. Puchaczowa. Informację tej treści przesłał Rządowi Gubernialnemu i Lubelskiemu ówczesny naczelnik powiatu chełmskiego. W piśmie m. in. wskazał na brak prawidłowo zorganizowanych drużyn straży ogniowej, podkreślił słabe wyposażenie w sprzęt pożarniczy. Prawdopodobnie stanowisko przeciwpożarowe było umiejscowione przy siedzibie władz gminy Pawłów a w ewentualne działania gasnicze byli włączani mieszkańcy osady a także uczestniczyli ochotnicy.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. a szczególnie w okresie lat 20-tych, nastąpił w pow. chełmskim dynamiczny rozwój ochotniczych straży pożarnych.

W połowie 1926 r. powołano OSP w Pawłowie. Jej założycielami i późniejszymi działaczami byli:

- GUTOWSKI Paweł (Prezes OSP), właściciel dóbr ziemskich w Krasnem;
- KOCHMAŃSKI Antoni (Naczelnik OSP), wieloletni kierownik miejscowej szkoły powszechnej;
- KRYSIAK Stefan, Sekretarz Gminy w Pawłowie;
- ZDUNCUK Konstanty;
- ZDUNCUK Domin, Wójt Gminy Pawłów;
- WANARSKI Władysław;
- KALITEK Stanisław.

Jednostka otrzymała sprzęt strażacki, w tym rzeczna pompa zwaną sikawką. Został on zakupiony za fundusz Powojskiego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych (PZUW) oraz sejmiku, zaszków gminnych i funduszy własnych. Strażacy brali udział w powiatowych zawodach i manewrach oraz kursach pożarniczych. Ochotnicy z Pawłowa poważnie podszli do organizacji straży, byli dobrze przygotowani, umieli zabiegać o sprawy zarobkowe. Niebawem (w 1926 r.) OSP w Pawłowie jako jedna z trzech pierwszych w powiecie (obok Rejowca i Depułtycz Krolewskich) wybudowała remizę strażacką wyposażoną w sprzęt techniczny. Usiłowało to prowadzenie aktywnego życia kulturalnego oraz organizowanie zabaw ludowych. Także w

<sup>5</sup> Raport Naczelnika Powiatu Chełmskiego Guberni Lubelskiej z dnia 16.09.1904 r. API „Rząd Gubernialny Lubelski 1867-1918”, Wydział Wojskowo-Polityczny, Referat IV Ogólny, sygn. 1904: 401 k. 14-17.

latach powojennych, do czasu wybudowania domu kultury, częste remizy była wykorzystywana jako sala kinowa.

Jednym z pierwszych pawłowian, który odbył 7-dniowy kurs pożarniczy był Kosz Łukasz. Na zakończenie kursu w dniu 22.02.1926 r. w wydanym świadectwie odnotowano „...wysuchał wykładów z zakresu walki z kłesłą ogniową, organizacji straży pożarnych, budowy narzędzi straży pożarnych, budownictwa ogniowego i pierwszej pomocy w nagłych wypadkach, tudzież odbył ćwiczenia praktyczne i wykazał na egzaminie znajomość przedmiotów w stopniu dobrym”

O aktywności strażaków ochotników z Pawłowa świadczy fakt powołania Kochmańskiego Antoniego w skład Powojskiego Zarządu Okręgowego Związku Straży Pożarnych w Chełmie, podczas I Zjazdu odbytego w dniu 12.09.1926 r. Ponadto w skład komisji rewizyjnej został wybrany Krysiak Stefan. Z kolei od 10.01.1936 r. członkiem komisji rewizyjnej był strażak Kaleszek Stanisław.

W skład struktury organizacyjnej (dla skoordynowania działań gasniczych) osp w powiecie w 1926 r. wchodziło 7 rejonów. Jednym z nich był Pawłów. Naczelnikiem rejonu był Ślimak Aleksander z Rejowca Cementowni „Firley” a w skład wchodziło sześć osp z: Pawłowa, Rejowca Osady, Rejowca Cementowni „Firley”, Siedliszcza, Wólki Katskiej i Aleksandrii Niedziałowskiej.

Na marginesie dodam, że w 1929 r. została utworzona OSP w Wólce Katskiej (przynależnie do gm. Pawłów), funkcjonująca przetrwała do dzisiaj, a jej współzałożycielem był CHYCKO Paweł (drugi mąż Marianny Ciechomskiej rodowej pawłowianki).

W roku 1935 chełmskie władze samorządu pożarniczego przystąpiły do organizacji żeńskiej służby samarytańsko-pożarniczej. Zostały w tym celu przesłane kandydatki na komendantki. Kurs odbył się w dniach od 2 do 16.06.1935 r. w Zamościu. W związku z planami organizacji żeńskiej okręgowa referentka tej służby odwiedzała miejscowości Cyów, Siedliszcze i Rejowiec w celu zapoznania się z miejscowymi warunkami organizacyjnymi. Ostatecznie na koniec 1936 r. na terenie powiatu istniały przy osp 3

<sup>6</sup> Szwed Kazimierz: Początki bezpieczeństwa pożarowego, mps nie publikowany, Chełm 2006  
<sup>7</sup> Sprawozdanie Oddziału Powiatowego Związku Straży Pożarnych RP w Chełmie za lata 1926-1936, Chełm, maj 1936 r.

drużyny samarytańsko-pożarnicze w Rejowcu, Kol. Nowosiółki i Sycynie oraz w stanie organizacji drużyny w Wojślawicach”. W świetle powyższego wątpliwość budzi informacja S. Leonhardta o powołaniu już w 1934 r. żeńskiej drużyny pożarniczej w Pawłowie. Chociaż takiej możliwości nie można wykluczyć, a jeśli tak, to może to dotyczyć okresu późniejszego, po roku 1936. Z drugiej strony trudno jest zgodzić się, aby utworzenie żeńskiej drużyny pożarniczej odbyło się bez wiedzy i wsparcia, także organizacyjnego, strażackich władz powiatowych.

Nitazne są losy członków OSP w Pawłowie w okresie okupacji niemieckiej. W wielu miejscowościach funkcjonowały osp, m. in. w Wólce Katskiej. Potwierdza ten fakt pismo z dnia 10.02.1943 r. skierowane do OSP w Wólce Katskiej przez Powiatowego Inspektora Pożarnictwa umiejscowionego w Wydziale Powiatowym, a bezpośrednio podległego Kreishauptmannowi. W swoim piśmie instruktor zobowiązał komendantka osp do złożenia zapotrzebowania na reglamentowane wyroby metalowe, tj. wiadra, latarnie, lomy, kiofy, obręcze na koła jako sprzęt niezbędny do gaszenia pożarów.

<sup>8</sup> Kronika Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Zarządu Oddziału w Chełmie, opr. 1969 r.  
<sup>9</sup> Leonhard Stefan: Herb mojego miasta, Lublin 2003, s. 43  
<sup>10</sup> Odpis pisma Powiatowego Inspektora Pożarnictwa w Chełmie z dnia 10.02.1943 r. (w posiadaniu autora).

Opracował: Stefan Kurciewicz

Sylwetki znanych Pawłowian



„Kto nie szanuje przeszłości, nie może zbudować przyszłości”. W myśl tego hasła chcemy przedstawić Szanownym Czytelnikom sylwetki ludzi, którzy wpisali się na trwałe w życie i historię Pawłowickiej społeczności.

Z postawy życiowej wielu ludzi wyrosłych z Pawłowa czerpać można zdrowe wzorce do naśladowania, szczególnie potrzebne współczesnemu pokoleniu młodzieży, która powinna być kontynuatorką tradycji swoich przodków z nieodległej przeszłości.

Wśród wielu postaci, zasługujących na uwagę znajdującej osoba znanego Pawłowianina - Mieczysława Hopałuka.

Do napisania tych refleksji posłużyły osobiste wspomnienia nad wyraz wzruszającego człowieka, który tak pisał o sobie:

„Start życiowy miałem dość trudny, a to dlatego, że w wieku siedmiu lat straciłem ojca, który ostrościł szczęścia synów.

Matka borykając się z wychowaniem dzieci, z których najmłodszy miał dwa i pół roku, zaś najstarszy ósemnastoletni - za trudem zapewniała nam podstawowe warunki do egzystencji.

Ta zmartwiona życzliwym kobietą, obdarzona pięknym głosem, w chwilach wytchnienia śpiewała pieśni wypełnione smutkiem, tęsknotą za lepszym życiem i nadzieją na szczęście dla dzieci.

Od wczesnego dzieciństwa słuchałem Jej śpiewu i dźwięków cytry, wykonanej własnoręcznie przez pobliskiego sąsiada.

Widząc moje ogromne zainteresowanie i wsłuchiwanie się w melodie, wydobywane z prymitywnego instrumentu - pan Józef Zduńczyk podarował mi swoją cytry i przyuczył do grania na niej.

To był mój pierwszy start muzyczny w wieku 10 lat.

Jakże bardzo chciałem mieć prawdziwe skrzypce - widziałem je w pracowni poczy.

Jak je nabyć? - myślałem w nieprzespane noce.

Był luty 1932 roku. Mój wujek „Szczepcio” miał całą stodołę zboża do wymłoczenia. Żeby zdobyć pieniądze na zakup wymarzonego instrumentu młóciłem cepem jego zboże przez cały miesiąc. Do tej mojej pracy dołożyłem jeszcze siedem złotych, zarobionych na zbieraniu jagód i grzybów, które łupowałem. Żyłem w Pawłowie.

Z upragnionymi skrzypcami nie rozstał się przez całe moje życie.

Podczas wojny w 1939 roku muzyka przetrwała kolegom smutek i żal oraz strach o życie własne i swoich bliskich.

Zołnierskie pieśni przy dźwiękach moich skrzypiec zagrzewały do walki, dodawały siłę, przekonywały o słuszności naszej sprawy w zmaganiach z okupantem.

Ten młodzieżyowy poryw patriotyzmu trwa przez całe moje życie. Oczywiście gotów byłem i jestem poświęcić się na zawiesz.

W młodości moim wzorcem był dowódca oddziału AK na terenie Pawłowa Władysław Juchacz, z którym łączyły mnie także więzy rodzinne - oraz żmny ze swojej odwagi i oddania w walce o Polskę Antoni Kochmański - ówczesny kierownik szkoły.

W zrywie patriotycznego uniesienia zadeklarowałem swój udział jako ochotnik w tzw. „Żywej torpedzie”, na co dzisiaj posiadam dokumenty z Centralnego Archiwum Wojskowego.

Pan Mieczysław Hopałuk za udział w ruchu oporu awansowany został do rangi podporucznika i odznaczony licznymi medalami wojskowymi.

Jego pasją jest muzyka, która towarzyszy mu przez całe życie. Jeszcze dzisiaj, dobiegające do wieku 90 lat koncertując okazjonalnie, umiśnie przeważnie szara codzienność kilku pokoleńm rodaków.

Ciną się na usta słowa, iż muzyką rozróżniał nasza młodość. Mieczysławowi za to Ci dziękujemy.



Artykuł autorstwa „STAL”

### Zagrożenia środowiska przyrodniczego okolic Pawłowa

Wobec postępującej degradacji środowiska przyrodniczego na świecie przyroda powinna być postrzegana jako wartość ponad materialna. Doświadczenia wielu krajów Europy i świata pokazują, że wyjątkowe i specyficzne walory przyrody oraz krajobrazu mogą być bardzo ważnym elementem rozwoju gospodarczego, który powinien przynosić duży potencjał, ale także wśród przyrodniczych i cech krajoznawczych, tworzenie nowych miejsc pracy oraz uzupełnianie budżetów mieszkańców. Lokalne specyfiki należy szukać wśród różnorodności dzikiej fauny i flory, siedlisk przyrodniczych i cech krajoznawczych, ale także wśród metod użytkowania ziemi, tradycyjnie stosowanych od lat technik rolniczych i łaskarskich.

Kotlina Pawłowa posiada duże walory przyrodnicze i krajoznawcze (Sławiński 2005). Niestety środowisko tej okolicy jest coraz bardziej zagrożone (Urban, Sławiński 2004). Do głównych zagrożeń ekologicznych na tym obszarze należą: przydroży z planami różnorodności kserotermicznej, stosowanie chemicznych środków ochrony roślin i skalanie gruntów ornym, likwidacja siedlisk przyrodniczych, wycinanie marginalnych gruntów ornych i łąk z cennymi zbiorowiskami łąkowymi oraz obniżanie poziomu wód gruntowych.

Duży wpływ na zmianę stosunków wodnych Kotliny Pawłowa ma kopalnia marglu przy cementowni Rejowiec oraz wydobycie tu w latach dziewięćdziesiątych XX wieku stawy rybne. Mają one duże znaczenie ekologiczne, retencyjną rolę w odciążeniu wód, są miejscem bytowania oraz rozrodu dużej ilości zwierząt, głównie ptaków i płazów. Z drugiej zaś strony zostały wybudowane w tym miejscu torfowiska bez większej przeprowadzonej analizy oddziaływania na środowisko. Doprowadziło to do zniszczenia stanowisk wielu rzadkich gatunków roślin i zwierząt.

Zagrożone są małe zbiorniki wodne, śródpolne oczka wodne prawie całkowicie zarastają trzciną, a w miesiącach letnich pozostają suche, przez co stają się miejscem składowania śmieci. Jedno z większych oczek wodnych w okolicy Kotliczki Błot co roku zmniejsza swoją powierzchnię. Spadek poziomu wody można ograniczyć stosując urządzenia spiętrzające na rowie odwadniającej.

Jeszcze innym zagrożeniem jest zanieczyszczenie małych cieków (dopływów Potoku Pawłowskiego) ściekami gospodarczymi i

bytowymi, a przyczyną jest brak infrastruktury wodno-ściekowej. Ta mała rzeczka wraz z doliną powinna być objęta ochroną. Jest ona korytarzem ekologicznym umożliwiającym przemieszczanie się roślin i zwierząt. Najcenniejsze obszary okolicy Pawłowa łączą się na podrobnym poziomie sieci niewielkich cieków wodnych oraz potok.

Wzrost leśności kraju to jeden z celów Polityki Ekologicznej Państwa. W ciągu około trzydziestu lat leśność Polski na wzrosnąć do 30% (wymaga założenia 750 tys. ha. gruntów w skali kraju. Zgodnie z postanowieniami art. 14 ust. 3 Ustawy o lasach „grunty przeznaczone do zalesienia określa miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego”. Plany te nie do końca są zgodne z zasadami zrównowadzonego rozwoju. Sytuacja finansowa gmin uniemożliwia wykonanie rzetelnego planu zagospodarowania przestrzennego. Przeprowadzone w ten sposób zalesienia bez wcześniejszych badań mogą przynieść wiele szkód ekologicznych. Zalesienia przeprowadzone w ostatnich latach w okolicy Pawłowa wpływają na zmniejszenie różnorodności biologicznej tego terenu. Wiele stanowisk rzadkich gatunków roślin (turzyca Davalla, ciemiężca zielona, storczyk szerokolistny, storczyk kwiatowy) i zwierząt (czajka, krzyk derkacz) uległo zniszczeniu w wyniku prowadzonych prac zaleseniowych.

A jeszcze istniejące są zagrożone wyginięciem w najbliższym czasie. Ponadto zalesienia przyczyniają się do przebudowy krajobrazów otwartych – charakterystycznych dla tego terenu.

Sytuacja społeczno-ekonomiczna początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku spowodowała spadek efektywności produkcji w małych gospodarstwach rolnych, w wyniku czego wiele gospodarstw w Pawłowie zaniechało działalności. Niegdyś na okolicznych pastwiskach wypasano bydło a łąki koszone dwa razy w roku. Obecnie ekosystemy trawiste nie są użytkowane, zarastają turzycami i łoża. Ratunkiem dla nich byłoby wznowienie użytkowania.

Grunty orne okolicy Pawłowa pocie medzami oraz drogami, na których znajdują się siedliska roślin zielnych, miododajnych oraz rzadkich są przejmowane przez rolników o większym potencjale ekonomicznym. Nowi właściciele scalają pola oraz intensyfikują gospodarkę, prowadzi to do zaniku mozaikowej struktury krajobrazu rolniczego i zastąpienie go monokulturami. Rządki gatunki roślin giną coraz szybciej, w ten sposób przestają istnieć stanowisko szarfika miękkolistnego, gatunku z „Polskiej czerwonej księgi roślin”.

Zadrzewienia śródpolne spełniają ważne zadania ochronne o czym nie zapominali dawni gospodarze zachowując je na miejscach. Osłaniają gleby przed erozją, uprawy przed szkodliwymi wpływami atmosferycznymi. Dzięki osłabianiu prędkości wiatrów oddziałują na klimat lokalny, chronią glebę przed wysuszeniem, wpływają na poprawę jakości wód i czystość powietrza. Następuje też łagodzenie skrajnie niskich temperatur i zmniejszenie ich wahań dobowych, przeciwdziałanie przymrozkom i zatrzymywanie napływu mroźnych mas powietrza. Rzemizy i pasy zadrzewieniowe przez cały rok są miejscem bytowania ptactwa i drapieżnych owadów, których ilość liczy się w naturalnej walce ze szkodnikami upraw. Tam znajdują również ostoję owady pszczołokształtne niezbędne do zapylania niektórych roślin uprawnych (konieczna, lucerna).

W dobie rosnącej chemizacji rolnictwa a zwłaszcza chemicznej walki z chwastami ważne jest zachowanie miedz oraz przydroży wzdłuż dróg polnych. Te pasy ziemi nie uprawiane pozostawione przyrodzie są miejscem, w którym mogą przetrwać rzadkie już rośliny oraz zwierzęta. Zachowanie ich powinno być uwzględnione w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego.

Nowym zagrożeniem jest nieludowo powstała w cementowni Rejowiec spalarnia odpadów, skutki jej działalności pozamy niedługo.

W celu ochrony różnorodności biologicznej Pawłowa w 1983 roku utworzono Pawłowski Obszar Chronionego Krajobrazu. Ta forma ochrony jest obecnie niewystarczająca.

W celu bardziej skutecznej ochrony przyrody egzystuje następująca:

- Utworzyć szereg użytków ekologicznych oraz zespołów przyrodniczo krajoznawczych, o czym pisałem w poprzednim artykule

- Objąć czynną ochroną *Jółwia błotnego* *Emys orbicularis*, piskorza *Misgonyx fossilis* oraz łąki, torfowiska (zwłaszcza w miejscach występowania rzadkich gatunków roślin) i zbiorowiska kserotermiczne.

- W celu zachowania danych dotyczących dużej wartości przyrodniczej Kotliny Pawłowa utworzyć stałą ekspozycję „Przyroda Pawłowskiego Obszaru Chronionego Krajobrazu”.



Foto: Ściezka dydaktyczna

By uświadomić czytelnikom jak ważne są powyższe działania podam przykłady zmian środowiska okolicy Pawłowa jakie zaszły w ciągu kilku zaledwie lat. Przeprowadzone w 2003 roku badania wskazują, że w porównaniu do 1999 roku zmniejszyła się powierzchnia:

- Zbiorowisk ciepłolubnych (miedze, przydroża, zakrzewienia śródpolne) ok. 40%.
- Zbiorowisk trawiających (łąki, pastwiska) ok. 17%.

Każdy element przyrody, który wyróżnia naszą okolicę od innych zasługuje na ochronę, w tym celu wszyscy powinniśmy dążyć do tego, by jak najszersze objęły ochroną najcenniejsze tereny okolicy Pawłowa, ponieważ jest to nasze wspólne dobro. Ponadto obowiązek ochrony bioróżnorodności nakładają na Polskę podpisane konwencje międzynarodowe:

- Konwencja o różnorodności biologicznej, przyjęta w 1992 roku w Rio de Janeiro.
- Konwencja o obszarach wodno-błotnych, mających znaczenie międzynarodowe, zwłaszcza jako środowisko życia ptactwa wodnego, przyjęta w 1971 roku w Ramsar w Iranie.
- Konwencja o ochronie dzikiej fauny i flory europejskiej oraz ich siedlisk, przyjęta w 1979 roku w Bernie, Szwajcaria, zwana konwencją Berneńska.

#### Pismienictwo.

1. Urban D., Sławiński M. 2004. Projektowane obszary chronione okolicy Pawłowa (Pawłowski Obszar Chronionego Krajobrazu) maszynopis.
2. Sławiński M. 2005. Bogactwo przyrodnicze Kotliny Pawłowa. „Głos Pawłowa” nr 2 luty 2005.

Maciej Sławiński



Foto: Stawy rybne - torfowiska



## Kącik poetycki

### Chrońmy środowisko

Do rozwoju ludzkości

Musimy i cywilizację, lecz także w ślad za nimi  
ciągnię się niestety zagrożenie istnienia dla naszej  
planety.

Internet, komputery, podróże kosmiczne wraz z  
nimi wszelkie inne zdobycze techniczne.  
Elektroniczne jądrowe oraz światłowodowy zbudowane  
są przecież dla naszej wygody.

To wszystko jest prawda-lecz powiem bez żalu,  
ze trzeba też się przyjrzeć tej stronie medalu,  
która także ludzkości niesie zagrożenia,  
burzy spokój natury, świat w pustynie zamienia  
Cieplarniane efekty, zakwaszenie gleby,  
kwaśne deszcze, co wyjąłwiają ziemię,  
wyziewy przemysłowe, trujące powietrze,  
czyż listę tych zagrożeń mam jeszcze wymieniać?  
Do Ciebie apeluję więc młody człowieku, który  
wkraczasz w dorosłość, tu w obecnym wieku byś  
zadbał o swoje środowisko, czystość ziemi i łąk,  
błękit nieba oraz przejrzystość wód.

STAL

### Taniec 3

Muzyka wre, ktoś krzyczy że za głośno...

i krzyki słów  
i bębnow płacz  
bąbelki szampa leje  
na drodze tam  
gdzie parkiet drży  
z narodzin świat się śmieje  
lecz brnę co dnia  
uściskam dłoń co los mi ofiarował  
i myślę, że Bóg kiedyś da  
co wczoraj prze de mną schował  
./.

ile troski nam potrzeba, drugiego człowieka  
ile ciepła i uczucia, czy ono gdzieś czeka?  
ile kwiatów, szmeru wiatru i ręki dotyku  
ile słów co nie będą dusić w przelyku  
ile gestów, tych co życzliwość wyrażą  
ile spojrzeń co miłością nas obdarzą  
ile skrętów i obrotów Względem osi ciała  
ile.. w którą stronę spojrzeć, widzieć bym cię chciała

DANA

### Głos Pawłowa:

Redaguje: Zespół w składzie:

Przewodniczący: Stanisław Lipiński oraz członkowie; Celina Hopaluk, Andrzej Kosz.

Wydawca: **Stowarzyszenie Przyjaciół Pawłowa**

Korespondencję oraz artykuły do czasopisma prosimy kierować na adres:

Andrzej Kosz – Gminny Ośrodek Kultury 22-172 Pawłów, ul. Szkolna 2

tel. (0-82) 566-46-03

Adres e-mail: [gokpawlow@op.pl](mailto:gokpawlow@op.pl)

Strona internetowa: [www.pawlow.info](http://www.pawlow.info)

Redakcja nie bierze odpowiedzialności za poglądy wyrażone przez

autorów artykułów.

Nakład: 100 egzemplarzy sfinansowanych ze środków własnych SPP.